

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/169415,Przemyslaw-Benken-TW-ze-Szczecina.html>
19.03.2026, 03:00

Przemysław Benken: TW ze Szczecina

Ze szczecińskim aparatem bezpieczeństwa związał się już na początku lat 60. XX w. Pierwotnie miał pracować na rzecz wywiadu cywilnego PRL w USA. Emigracja do Ameryki nie doszła do skutku, postanowiono więc wykorzystać go w charakterze agenta w Szczecińskiej Fabryce Motocykli.

25.08.2022

Po protestach robotniczych z grudnia 1970 r. szczecińska Służba Bezpieczeństwa uznała, że należy podjąć działania operacyjne, które pozwolą optymalnie reagować w przypadku wystąpienia podobnych „zagrożeń” w przyszłości. Służyć temu miało werbowanie tzw. agentury zabezpieczającej i tworzenie sieci tajnych współpracowników zatrudnionych w szczecińskich przedsiębiorstwach. Agentów tych – choć można ich było wykorzystać do doraźnego zwalczania nieprawidłowości występujących np. w procesie produkcyjnym i nie związanych z zagadnieniami o wydźwięku politycznym – przygotowywano do odegrania istotnej roli w momencie wystąpienia sytuacji kryzysowej na miarę wydarzeń z grudnia 1970 r. Doskonałym tego przykładem była historia Franciszka Skwierczyńskiego – pracownika szczecińskiej Fabryki Mechanizmów Samochodowych (FMS) „Polmo”.

„Śmiały” z „Polmo”

Skwierczyński związał się ze szczecińskim aparatem bezpieczeństwa już na początku lat sześćdziesiątych. Pierwotnie był przygotowywany do wyjazdu do Stanów Zjednoczonych, gdzie miał pracować na rzecz wywiadu cywilnego. Emigracja do Ameryki ostatecznie nie doszła jednak do skutku, więc Skwierczyńskiego postanowiono wykorzystać w charakterze agenta w Szczecińskiej Fabryce Motocykli, gdzie od 1964 r. pracował jako kreślarz. Fabryka owa w 1967 r., po zmianie profilu produkcji, przekształciła się w FMS „Polmo”. Agentowi polecono przekazywać informacje o nastrojach wśród załogi i przestępczości gospodarczej.

W latach 1979–1980 sytuacja w „Polmo” stawała się krytyczna. Produkcja drastycznie spadła, a pracownicy coraz bardziej irytowali się nieporadnością kierownictwa, nakładającego na nich nowe obowiązki, co nie wiązało się jednak z oczekiwanym wzrostem wynagrodzeń. Obawiano się także podwyżek cen artykułów spożywczych. W informacji z 9 listopada 1979 r. Skwierczyński, który używał pseudonimu „Śmiały”, ostrzegł swego oficera prowadzącego, że

„gdyby tylko zadziałała jakakolwiek mocna iskra, to wybuchłby pożar”.

Skwierczyński, w przypadku kryzysu w „Polmo”, miał być głównym atutem SB, gdyż z aparatem bezpieczeństwa związany był od piętnastu lat, cieszył się zaufaniem kolegów z fabryki, a przy tym sprawdził się w poczynaniach doraźnych, które podejmowano z jego udziałem w 1968 i 1970 r. Jak pisał jego oficer prowadzący:

„Generalnie ustalono, że podstawą działań »Śmiałego« będzie konieczność dostania się przez niego do ścisłej czołówki tworzących się np. komitetów strajkowych itp., a następnie na bieżąco konsultować się będzie z obsługującym go pracownikiem i w zależności od sytuacji podejmować będzie inicjatywy i działania o charakterze destruktywnym. Na powyższe TW wyraził zgodę, w pełni akceptując przedłożone mu zadanie”.

„Obsługa” karnawału „Solidarności”

W pierwszych dniach sierpnia 1980 r., wobec wzrostu niezadowolenia pracowników zakładu z polityki rządu i kierownictwa fabryki, oficer prowadzący Skwierczyńskiego uznał za niezbędne, by tajny współpracownik nieustannie prowadził obserwację, badając nastroje wśród kolegów. Miał informować o „najmniejszych sytuacjach konfliktowych”, a prócz tego funkcjonariusz stwierdził, że w razie dynamicznego rozwoju wypadków „Śmiały” będzie w kontakcie telefonicznym, przy czym planowano, że jego spotkania z oficerem prowadzącym miały się odbywać „w przypadku konieczności nawet codziennie”. System ten w niedługim czasie został skutecznie wprowadzony w życie.

Skwierczyński brał czynny udział w tzw. strajku sierpniowym w 1980 r. Drugiego dnia akcji protestacyjnej „Śmiały”, jako reprezentant służby technologicznej, wszedł w skład Komitetu Strajkowego (KS) „Polmo”. Gdy na mocy porozumienia Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Szczecinie podpisanego z Komisją Rządową ten pierwszy przekształcił się w Międzyzakładową Komisję Robotniczą (MKR), a KS stały się komisjami robotniczymi, „Śmiały” wszedł do prezydium Zakładowej Komisji Robotniczej „Polmo”.

Następnym etapem było wprowadzenie tajnego współpracownika do struktur MKR, co stało się możliwe dzięki wsparciu SB. Oficer prowadzący agenta opisał to w notatce służbowej z 2 października 1980 r. następująco:

„W trakcie spotkania wręczyłem »Śmiałemu« list anonimowy kompromitujący J. Kowalskiego (posiada mandat w MKR). TW po zapoznaniu się z treścią oświadczył, że jest on zupełnie wystarczający, by wygryźć Kowalskiego i przejąć jego mandat. Jeszcze w dniu dzisiejszym TW sam wrzuci list do skrzynki, a potem komisyjnie wydobędzie go stamtąd. Nie przewiduje żadnych problemów”.

2 października Skwierczyński dostał się do MKR jako stały przedstawiciel „Polmo”. Nazajutrz tajny współpracownik został przyjęty do prezydium MKR. Według notatki służbowej sporządzonej przez jego oficera prowadzącego, kandydatura Skwierczyńskiego nie wzbudziła wątpliwości:

„Podczas omawiania jego kandydatury do prezydium [Marian] Jurczyk w samych superlatywach opisał FMS »Polmo«, gdy chodzi o strajki sierpniowe. Stwierdził, że »Polmo« za organizację, ład i porządek wypadło najlepiej z wszystkich zakładów w Szczecinie. Dając najwyższą ocenę załodze »Polmo«, złożył gratulacje »Śmiałemu«, co zostało przyjęte burzą oklasków. Po tej przypadkowej swoistej rekomendacji, według TW, głosowali za nim wszyscy ci, co po raz pierwszy widzieli go na oczy”.

Po wejściu w skład prezydium MKR, Skwierczyński rozpoczął pracę w Komisji Interwencji, natomiast w listopadzie 1980 r., po zarejestrowaniu NSZZ „Solidarność” przez Sąd Najwyższy, uczestniczył w organizacji obrad Krajowej Komisji Porozumiewawczej, które odbyły się w Szczecinie. Sporadycznie obsługiwał również zebrania wyborcze do władz związku w mniejszych zakładach, a także wybrano go na wiceprzewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w „Polmo”.

Chociaż „Kamilowi” (nowy pseudonim Skwierczyńskiego) nie udało się w czerwcu 1981 r. wejść w skład Zarządu Regionu (ZR) Pomorze Zachodnie, znalazł się w gronie osób wybranych do reprezentowania regionu na I Krajowym Zjeździe Delegatów w Gdańsku. Wybory do władz centralnych związku spowodowały powstanie wakuatu w ZR, dzięki czemu „Kamilowi”, mającemu

oparcie Jurczyka, udało się wejść w skład tego grona 29 października 1981 r.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł



Franciszek Skwierczyński. Fot. z zasobu IPN